



ZEW GOR

Do piszących artykuły

Artykuły pisane czysto na jednej stronie arkusza, z pełnym nazwiskiem, należy składać najpóźniej do 25 marca na ręce naczelnego redaktora, sekretarza, ewentualnie członka Redakcji w Gimn. II im. B. Chrobrego w Nowym Sączu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Kol. Górnikówna Irena, kl. IV a gimn. 448 Wiersze słabe pod względem formalnym; niektóre bardzo pesymistyczne; mimo dużego wkładu uczuciowego nie nadaje się z wyżej wspomnianych względów do *Zewu Gór*.

Kol. Rabczakówna, kl. IV a 448. Niestety, wierszyków koleżanki nie można zaliczyć do poezji, tak ze względu na formę jak i na treść — a przede wszystkim dlatego, że prawdziwa poezja nie polega nawet na dobrej treści czy poprawnej formie, ale właśnie na czymś, co się nazywa „iskrą Bożą” — talentem.

Kol. B. Pitoniak, 368. Bez porównania gorsze od poprzedniego. Nieznajomość gwary jest zasadniczą wadą całej „godki”. Zresztą prosimy pisać na jednej stronie. Tematy regionalne mile widziane, lecz naprawdę porządnie należy je opracować.

Kol. M. Ch. Stary Sącz. Zbyt frazeologicznie ujęte zadanie korespondencji. Stanowczo więc nie pójdzie. Jedną

dodam radę od siebie, a mianowicie: należy zwracać uwagę na ó i u w pisowni. To tak na marginesie.

Kol. W. W. „Zwycięstwo” — wiersz nienadzwyczajny [mimo poprawnych rymów]. Przypominamy, że artykuły anonimowe nie będą więcej rozpatrywane.

Kol. Z. S. IV. a. Kolega w bardzo optymistycznym tonie napisał swój artykuł pt. „Zwycięstwo Staszka”. Zdaje się, że pisał to kolega jeszcze „przed faktem”.

Kol. J. Wnęk, St. Sącz. Artykuł Kolegi określony jako zadanie szkolne, zresztą poprawne, ale nie wyczerpane. Dlatego nie pójdzie.

Liceum Hum. S.S. Niep. „Zwykle dziewczyny spod 13 latarni, o oczach miękkich jak woń alo su” — za wiersze dziękujemy, lecz nie skorzystamy mimo chęci. Radzimy zaprzestać pisać wierszy, bo to przed maturą może się źle skończyć.

REDAKCJA

P. Prof. E. PAWŁOWSKI — redaktor odpowiedzialny, kol. St. TAKUSKI, kl. II Lic. hum. 369 — redaktor naczelny; koleż. H. BARBACKA, kl. II Lic. hum. SS. Niep. — zast. red. nac.; kol. J. SAJDAKÓWNA, kl. II Lic. ped. — zast. red. nac.; kol. M. GOMUŁKA, kl. II Lic. hum. — sekretarz naczelny.

KOMITET REDAKCYJNY

Dział literacki: Ref. J. Sajdakówna. Członkowie: H. Barbacka, M. Symczakówna kl. I Lic. ped., Z. Zehetgruberówna kl. II Lic. hum., R. Cabaj kl. IV b 369, T. Langer kl. II Lic. mat., W. Piotrowski Lic. mat. **Dział naukowy:** Ref. St. Takuski. Członkowie: J. Sajdakówna, Wajsówna kl. IV G. żeń, A. Gryziecka kl. IV G. żeń. **Dział regionalny:** Ref. H. Barbacka. Członkowie: Mordawska, kl. III b. G. żeń, Błachut, kl. IV a G. 368. **Dział sportowy:** Ref. M. Gomułka. Członkowie: A. Gryziecka. **Dział „Nasze życie”:** Ref. M. Symczakówna. Członkowie: J. Kubiszówna kl. IV G. żeń., T. Langer, R. Cabaj, **Dział rozrywkowy:** Ref. T. Langer, J. Sajdakówna, Baran kl. IV 368. **Dział harcerski:** Ref. M. Jasińska kl. I Lic. przyr. **Dział recenzji:** Ref. J. Sajdakówna, T. Drzymuchowski Lic. I hum **Dział graficzny:** Ref. Z. Nodzyński kl. II Lic. hum. 369.

Komitet redakcyjny ze Starego Sącza

Kol. : J. Bieniek, kl. II lic. ped., L. Pudło, kl. II lic. ped., M. Jurecki, kl. I lic. ped. Koleżanki: Lotterówna, kl. I lic. hum., Frączkówna, kl. I lic. hum., Klimecka.

Opiekunowie pisma:

P. P. Prof.: E. Pawłowski, E. Somogyi, R. Reguła, J. Dzieślewski i T. Bromowiczowa.

Administrator: Prof. EMERYK SOMOGYI.

Kierownik działu graficznego: Prof. ROMUALD REGUŁA.

Warunki prenumeraty „Zewu Gór”:

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 3 zł, półrocznie 1 zł 50 gr, kwartalnie 1 zł. Należytość uprasza się przysyłać przekazem pocztowym pod adresem Administracji czasopisma, Nowy Sącz, ul. Pijarska 15. Prof. Somogyi.

„ZEW GÓR”, Czasopismo Młodzieży Szkół Średnich w Nowym Sączu wychodzi co miesiąc w Nowym Sączu

ADRES REDAKCJI: Nowy Sącz, Gimnazjum II, im. Kr. Bol. Chrobrego ul. Jagiellońska 63.

ADMINISTRACJI: Prof. Emeryk Somogyi, Nowy Sącz, ul. Pijarska 15.

Cena egzemplarza 25 gr.

Ceny ogłoszeń: Reklamy; — cała strona 32 zł, 1/2 str. 16 zł, 1/4 str. 8 zł, 1/16 str. 2 zł.

Ogłoszenia drobne: za wyraz 5 gr — najmniej 10 wyrazów. Układ tabelaryczny 50 proc. drożej. — Reklamy i ogłoszenia wśród tekstu 50 proc. drożej. Dla reklam i ogłoszeń stałych opust.



Miesięcznik Młodzieży Szkół Średnich Nowego i Starego Sącza

Rok VII.

Nowy Sącz, dnia 15 marca 1939 r.

Nr. 48.

Piusowi XI w pośmiertnym holdzie

Z mgieł szarych wstawał świt pamiętnego dnia 10 lutego, gdy tam — w Watykańskim Pałacu — wśród łkań tłumionych i szeptów gorących modlitw, podczas odprawianej obok Mszy św. — dopalało się w ostatnich błyskach gasnące życie Piusa XI.

O godzinie 531 serce bić przestało...

Opatrzność Boża odwróciła nową kartę dziejów Kościoła. — Pontyfikat jednego z największych Papieży przeszedł do historii.

A gdy ta wieść wstrząsająca obiegra lotem błyskawicy Wieczne Miasto, a potem świat cały, ścisnęły się serca paroksyzmem bólu. — I stało się coś dotąd niespotykanego. — Świat cały, bez różnicy narodowości i wyznania zjednoczył się w głębokiej żałobie u trumny Piusa XI. — Takiego zjednoczenia nie



Wódz Najwyższy stanął na czele katolicyzmu czynnego, twórczego, dynamicznego. — W nieśmiertelnych encyklikach wskazywał drogi odrodzenia jednostek, rodzin, społeczeństw, państw i narodów. — Niczego nie pominął. — On — „Fides intrepida“, Wiara nieustraszona — na

widziano dawno — może nigdy.

Wielkim był Pius XI jako człowiek. Powszechnie zdumienie budził Jego potężny umysł, wielkie i szlachetne serce, niespożyta energia, i heroiczna odwaga, ożywiająca młodzieńczym wprost zapalem, praca do ostatniej chwili życia. — Pius XI jako człowiek, jako charakter — to prawdziwa chluba naszego wieku.

Niemniej wielkim jest Pius XI jako Papież — Papież pokoju i pojednania narodów, Papież Akcji Kato-

fundamencie wiary, na podstawach sprawiedliwości i miłości budował „pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowym“. Kapitałem moralnym Piusa XI będzie ludzkość żyła długie lata.

Pius XI — Wielki Przyjaciel Polski. — Miały swoją tradycję polskie audiencje w Watykanie. Polskim pozdrowieniem chrześcijańskim i Swą osobowością wprowadzał Pius XI od pierwszej chwili ton i nastrój, który daleko wybiegał poza ramy oficjalnego ceremoniału, budząc głębokie wzruszenie i porywający entuzjazm u nas, a zdumienie i cichą zazdrość u obcych.

Papież ożywał się, zapalał, gdy mówił o Polsce, Swej przybranej Ojczyźnie, zawsze zwycięskiej, gdy młodzieży gorąco kładł na serce pracę dla Kościoła i Ojczyzny, gdy błogosławił obecnym i za ich pośrednictwem Polsce całej.

Drżały wzruszeniem serca, trzęsły się mury Watykanu od radosnych okrzyków. A choć właściwa audyencja była skończona — Ojciec Święty nie odchodził, lecz stojąc obok tronu słuchał z uwagą polskiego Hymnu narodowego. I choć żegnany nowymi okrzykami Papież ze Swą świtą już zniknął w oddali, ludzie stali jak urzeczzeni i nikt nie ruszał się z miejsca.

Tak było podczas audiencji rodziców, wychowawców i młodzieży polskiej w niezapomnianą Wielką Sobotę 1930 roku, tak było zresztą zawsze.

Wielu rzeczy nie zapomni Polska Piusowi XI. — Nie zapomnimy, że mimo najwyższej na świecie godności, w niczym nie zmienił Swego do nas stosunku i serdecznego uczucia dla naszej Ojczyzny.

A już nigdy nie zapomni Mu Polska tych dni sierpniowych 1920 roku, dni grozy, ale i bohaterstwa, dni krwawych walk i wspaniałego triumfu. Został wśród nas, choć nas inni opuścili. Cierpiał z nami, krzepił otuchą serca, modlił się z nami, całe noce spędzał na kolanach, błagając Boga o ratunek dla Polski.

I stał się cud nad Wisłą...

Złotymi głoskami wpisał się Pius XI w dzieje Zmartwychwstałej Polski i nie ma siły, która zdołałaby z tych kart skreślić Jego imię. Wierny, wypróbowany, serdeczny Przyjaciel i obrońca na ziemi, a dziś — ufamy — przemożny Orędownik w niebie.

— Requiem aeternam dona Ei Domine

— Et lux perpetua luceat Ei.

X. S. C.

Rozmowa rekolekcyjna

Rozmowa rekolekcyjna? Brrr... To trąci trochę kazaniem, morałem... Jeszcze brakowało, aby się koledzy brali do kazań — i to na łamach „Zewu Gór“... A jednak... W tym okresie wielkopostnym, w chwilach, w których myśl całego świata — i to nie tylko katolickiego — biegnie do stolicy Piotrowej — może i warto wybiec myślą ponad to wszystko, co ziemskie, a co nam tak życie wypełnia bez reszty... Może wśród tej uganianczki codziennej za rzeczami małymi i wielkimi, ale — doczesnymi — znajdziemy chwilę czasu, aby wejść w siebie, wsłuchać się w rytm własnego serca: czy ono bije tylko dla tych małości, czy też dosłyszemy w nim spiżowy ton „organnej pieśni“ mówiącej nam o wyższych aspiracjach, o czymś wielkim, co dostrzegać winniśmy stale i wszędzie — i w sobie i wokół siebie — w otaczającym nas świecie... Przepięknie wyraził to religijne nastroszenie, to poszukiwanie wszędzie Najwyższego Dobra i Prawdy jeden z najgłębiej

religijnych naszych poetów — Kasprovicz:

„Ta jedna licha drzewina —
Nie trzeba dębów tysięcy —
Z szeptem się ku mnie przegina:
Jest Bóg i czegoż ci więcej?...“

Wiele mówi się dziś o odrodzeniu życia religijnego w Polsce, a zwłaszcza wśród młodzieży; ale czy ta nasza religijność nie jest zbyt powierzchowna? Czy zdajemy sobie sprawę, że prawdziwa, głęboka religijność — to nie tylko ciągłe żeganie się przed każdą pracą i odmawianie pacierzy, — ale przeniknięcie całego naszego życia pierwiastkiem Bożym, poszukiwanie Boga i odczuwanie go wszędzie wokół siebie, w każdej „lichej drzewinie“... A w dalszym ciągu — nastroszenie swego życia na ton wyższy — etyczny. A to znów oznacza walkę — z własnymi słabościami, pracę nad sobą, ciągle doskonalenie się moralne.

I w tym mieści się wszystko. Zastanówmy się chwilę nad tym — i to będzie nasze rozważanie rekolekcyjne w „Zewie Gór“, które ułatwi nam solidne odprawienie dłuższych, pełniejszych rekolekcji szkolnych...
J. [369.]

HABEMUS PAPAM!

Rychlej, niż ktokolwiek przypuszczał, bo już w pierwszym dniu Konklawe, w pamiętnym dniu 2 marca kilkanaście minut po godzinie 17 biały dymek wykwił nad Kaplicą Sykstyńską. I jakby iskra elektryczna przebiegła po nieprzeliczonych tłumach, zalegających Plac św. Piotra — radością i głębokim wzruszeniem uderzyły serca: Habemus Papam!...

Za kilka chwil najstarszy wiekiem Kardynał — Diakon ogłosił całemu światu wybór Piusa XII:

— Annuntio vobis gaudium magnum: Habemus Papam Eminentissimum Dominum, Dominum Eugenium Sanctae Romanae Ecclesiae, Cardinalem Pacelli, qui Sibi nomen imposuit: Pius XII.

A potem On Sam wśród nieopisanego entuzjazmu ukazał się w białych papieskich szatach... Wzniósł wysoko ręce nad zgromadzoną wielotysięczną rzeszą i błogosławił po raz pierwszy: Urbi et Orbi — Miastu i Światu... I w pewne, doświadczone dłonie ujął ster Piotrowej Łodzi.

Hołdem pośmiertnym dla Piusa XI był tak niebywale szybki, jednogłośny — jak donoszą — plebiscytem dokonany wybór Jego najbliższego Współpracownika.

Hołdem wyraźnym i głębokim było przyjęcie imienia Piusa przez nowowybranego Papieża...

Tak skończyło się interregnum na Stolicy Piotrowej — Mamy Papieża! — Rządzi nami Pastor Angelicus — Pasterz Anielski, jak głosi Malachiaszowa przepowiednia... Gałązka oliwna i słowo: Pax widnieją w herbie Ojca św. Piusa XII... Jest następcą Wielkiego Papieża Pokoju.

Gorące modły wznoszą się ku niebu, by Bóg Najwyższy błogosławił Jego planom i pracom, i wszelkim poczynaniom ku chwale Boga i Kościoła... — By naszej Ojczyźnie był Ojcem i Przyjacielem jak Jego Wielki Nieśmiertelny Poprzednik. — By danym Mu było w lata najdłuższe, w lata Piotrowe, wieść ludzkość całą dr ogami Prawdy, Dobra, Pokoju...

Młodzież polska, która potrafi się zdobyć na uczucia najszczerze, zawsze stać będzie wiernie u tronu Papieża i modlić się do Boga o łaskę w sterowaniu nawą św. Piotra.



Wyk. J. Ziemiński, kl. IV a, 369.

pieża i modlić się do Boga o łaskę w sterowaniu nawą św. Piotra.

JADWIGA SAJDAKÓWNA

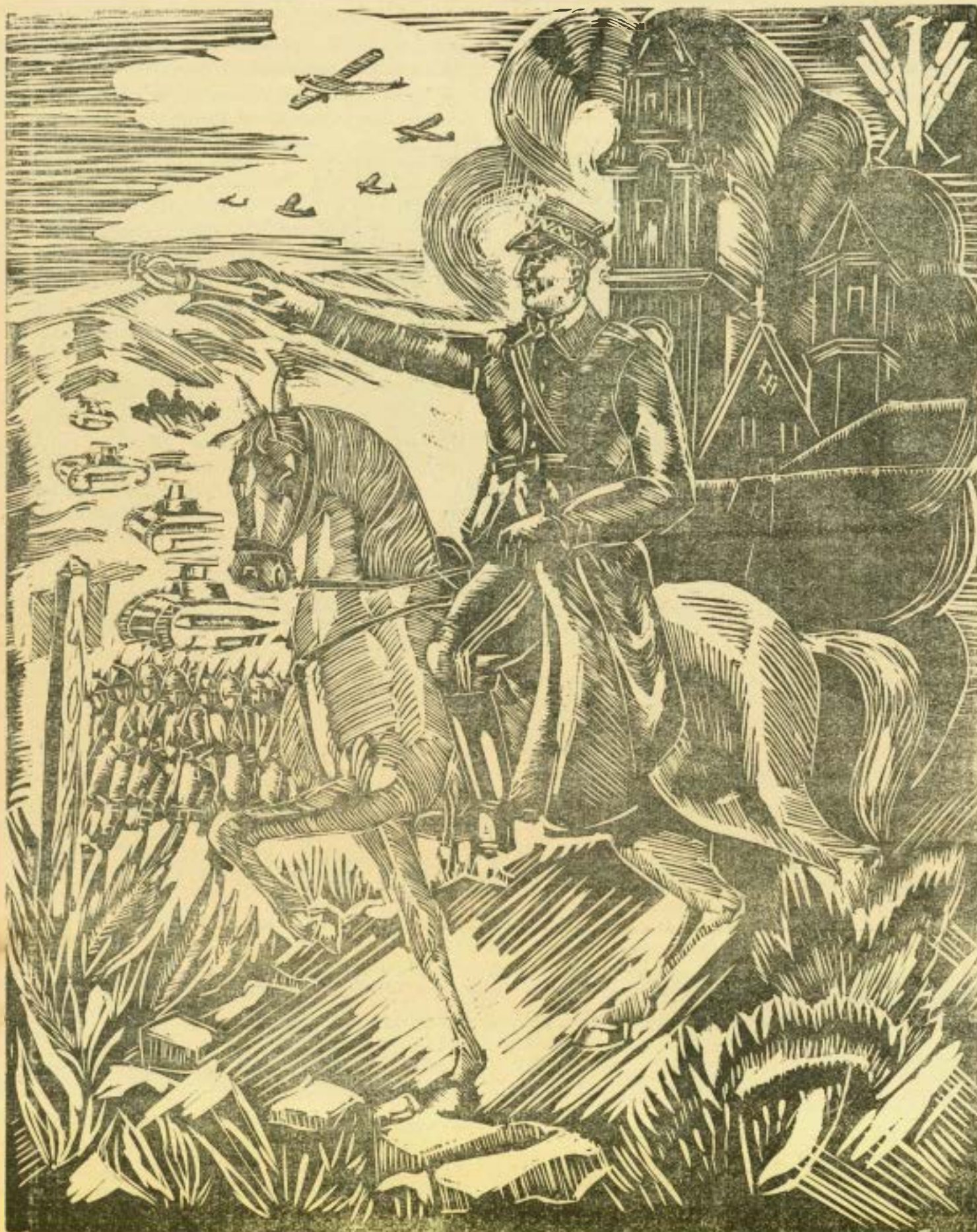
STARY MOTYW

Wciąż uparcie powraca mi mrokiem przebrzmiały, stary motyw,
Ciche dźwięki rosną molowym, szarym brzmieniem w muzykę dawnych lat...
Na klawiaturze rośnie pokryta wieków pyłem, zamarłych dawno dźwięków kantylena,
Wiedzie korowód duchów melodie starych nut.

Stare dźwięki mają stłumioną, szarą barwę zmierzchu —
Nie rozperlą się w tęczne blaski dźwięki pożółkłych, starych nut.
... Umarłe pieśni — zatarte cieniem dawne śnienia i miłość purpurowa bijąca z pożółkłych kart.
Przebrzmiały motyw... Błękitne blaski — złote cienie, cichej sonaty ton —
Wiśniowy szpinet — i czyjeś długie, białe palce w cichy, wiolonczelowy brzęk...
Molowym brzmiań akordem sonaty smutnej dźwięki

Beethovena — rozsnuwasz długim, srebrnym pasmem iluzję cichych, księżycowych nocy.
Zapadasz smętem szarym w duszę. Liliowe smutki molową pieśnią mrokiem grasz.
Wiecznie żywy Twój smutek. Wciąż męką kwitniesz w ból.
Twój ból, zaklęty w sonat dźwięki, ginie wieczorną pieśnią w spłowiały, stary motyw.

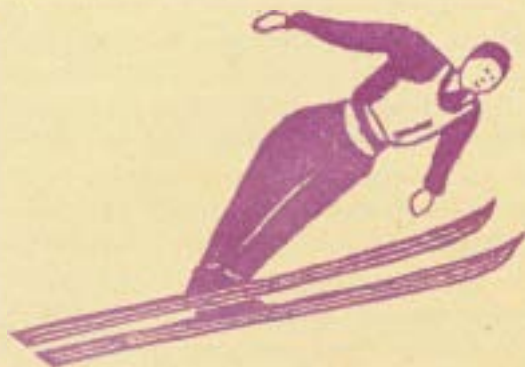
Maszerować!!!



jakiś podniesiony głos: „pan się tu beczelnie wepchał“! „No, to daj się pan wypchać“ radzi ktoś.

Na pierwszym planie skocznia pokryta śniegiem o niebieskawym odcieniu, na skutek sztucznej konserwacji. [Panie! Ile to wszystko kosztuje, wzdycha niejeden ze zwykłych śmiertelników].

Na skoczni w efektownych ubrankach koloru czerwonego i niebieskiego, niemniej efektownie podrygują „deptacze“, przy t. zw. szatkowaniu zeskoku. „Deptacze ze skoczni“..... „Otworzyć skocznię“..... „Skoki próbne“..... „Konkurs skoków otwarty... Skacze Klanchnik Karol — Jugosławia“ — zapowiada stereotypowo megafon.



Skaczą. Czarne wychylone naprzód sylwetki, odcinające się na tle nieba jak szybujące ptaki, przykuwają do siebie miliony oczu widzów.

Nieprzyjemny widok [zwłaszcza z początku] sprawiały upadki niektórych skoczków, staczających się „na łeb i szyję“ z ogromną szybkością po zlodowiałej powierzchni.

I tu kontrastował z upadkiem takim zaraz rozlegający się głos z megafonu: „Skoczył... metrów“ „Zamknąć skocznię“ „Wyrównać śnieg“.

Pięknie skakał Birger Ruud i moim zdaniem on był najlepszym. Wspaniałym stylem skakał tegoroczny mistrz świata w skokach Niemiec Józef Bradl. Płynnie i spokojnie lądował po skoku Szwed Eriksson, a Polacy?

Nie będę już więcej pisał. Rozczarowałem się bo..... lepiej to ujmę w krótszej formie:

Zawody FISu dla nas
niefortunnie przeszły —
bo „nasze dni, co nadejść
miały“..... nie nadeszły.

Z powrotem wróciłem... torpedą.

Powitała mnie niemniej czarna od zakopiańskiej, pocziwa sądecka... gleba.



O czystość języka ojczystego.

Mowa ojczysta jest dla każdego skarbem, którego strzec powinien z pietyzmem takim, jak strzeże szlachcic XV w. swojego herbu, a dziś honoru przeciętny nawet, ale szanujący się człowiek, tym bardziej, że język polski posiada potrzebną ilość zwrotów i wyrażeń, pozwalającą na wystawianie się poprawne i wolne od makaronizmów i obcych wyrazów. Tym dziwniejszym jest fakt, że młodzież pisząca w naszym miesięczniku, który ma być krzewicielem piękna i czystości języka, często pozwala sobie na wprowadzenie „łatek“, w postaci wyrazów obcych wcale nie upiększających mowy ojczystej. Często przyczyną stosowania wyrazów obcych w dzisiejszej polszczyźnie jest t. zw. „snobizm“ — chęć zaimponowania swoją wiedzą i „erudycją“ innym lub... sobie... Ale tu przecież nie zachodzi ten wypadek. Ktoś mi może zarzucić, że wszakże Pasek... i t. d... No, darujcie, ale to, że można wybaczyć Paskowi, nie świadczy o tym, ażeby uczniowi gimnazjalnemu wpłatającemu w mowę ojczystą obce wyrazy, które

można zastąpić polskimi, miało to uchodzić bezkarnie

Aby jednak artykuł nie był czczą pisaniną, weźmy do ręki ostatni numer „Zewu Gór“... Aż się tam roi od kwiatuszków w tym „makaronikowym sosie“... Po prostu, o zgrozo, spod pióra wyrasta mi stos jakiś... pełen... „emanacji... dygresji... ekspresją... swej pikanterii... każdego „homo“... Uf! Ależ się zmęczyłem, o bogowie... jeszcze kilka tych przyjemniaczków, a... trzeba będzie telefonować po ciepły kaftanik [bezpieczeństwa]... A kysz!!! A kysz!!! Zmoro, puszczaj!!! No, nareszcie trochę ochłoniłem, ale było źle ze mną... O, to niebezpieczny ten no... no...

Ale biorąc rzecz poważnie, czyż nie można tych ciężkostrawnych „przystawek“ uniknąć, podając na przykład nasze, zdrowe, jędrne, polskie znaczenia, pełne dźwięków znanych, serdecznych, tętniących życiem naszych pól i rozłogów, pięknych w swym rozmachu, no i nie zagrażającym naruszeniem bezpieczeństwa publicznego.

Bo trzeba zrozumieć, panowie poeci i dusze im

pokrewne, że „Zew Gór“ czytają i ci najmłodszy, ci, którzy patrzą na nas, może krytykują, ale też i naśladują — i dlatego należy wysławić się poprawnie i po polsku, bo gdy ci „nasi malusińscy“ z klas I czy II nie będą rozumieli języka, którym się do nich ze strony pisma młodzieżowego przemawia, to nie będzie to dla nich bodźcem do pracy, mającej na celu osiągnięcie porozumienia, znalezienia „wspólnego“ języka, lecz wręcz odmienny skutek odniesie, bo zniechęci ich do pisma, a nam wytrąci z ręki oręż, którym mamy walczyć o poziom ideowy, to znaczy wpływ na młode i gorące serca.

Czyż na to pozwolimy?!!!

JÓZEF ZNACHOWSKI
[lic. hum.]

Co piszą inni?

Wychodzą nowe pisma, ukazują się artykuły traktujące o tym i owym, napisane z mniejszym czy większym talentem, czy też znajomością rzeczy, ale przecież nie spotykam, względnie nie da się zauważyć żadnej inflacji pism, o której ukazał się artykuł w „ORLEŃTACH.“ Orleńta ukazują się od 11 lat, ideologię znam dobrze. „Przyszłość i potęga Polski — to my! Wiara w Nią — to wiara w nas“ streszcza jasno piękne ideały dwuwiersz na początku artykułów wstępnych. Co zaś do zadania pisma piszą: „Pismo nasze ma swoją rolę w dziele wychowania młodzieży. Szczęśliwi jesteśmy, że przyszło nam reprezentować te właśnie idee, które... są ideami młodzieży.“ Już z tytułów artykułów poznać poważny charakter pisma, są to: „O siłę zbrojną Polski na Bałtyku“, „Poeta polski“ — w którym domaga się autor poezji katolickiej... Mam pisać tak, by pękały serca ludzkie, bo więcej jest kamieni niż serc“... „Katolicki poeta to nie jest ubezpieczony gęsiojad, ale Boży cyrkułnik — promienioskoczek“.

Poza tym młodzież poznańska odczuła również boleśnie śmierć Papieża Piusa XI. uwidaczniając swe uczucia w specjalnym artykule... Więc wszystko bez zarzutu, zdecydowania fizynomia pisma nadaje mu specjalny urok.

Jednego nie mogę zrozumieć... tej właśnie inflacji, o której traktuje jeden z artykułów.

— Mam wrażenie, że artykuł ten wcale nie jest

na miejscu. Autorowi chodzi o to, że dzisiaj powstaje mnóstwo pism młodzieżowych, które tylko wegetują, propagują grafomanię, wprawiają w kłopot redaktorów wobec natrętnych literatów. Z tego autor wyciąga wniosek, że lepiej byłoby stworzyć pismo ogólnopolskie, młodzieżowe, a na takie pismo nadają się „Orleńta“. Pięknie! Poza tym, że autor przesadza i rzecz poważną traktuje humorystycznie — tak, że nie wiadomo, co jest poważne, a co humorystyczne — artykuł został ujęty zbyt jednostronnie. Zresztą dla czegoż „Orleńta“ mają być pierwszym pismem. Nasz „Zew Gór“ istnieje od 6 lat, przedtem był „Orli Lot“ — i takie samo mamy prawo powiedzieć: może „Zew Gór“ spełniać swoje zadanie... To samo może stwierdzić inne pismo „Miedź“, „Żelazo“ „Gniew“ czy „Wiew“. Lecz przecież nasz Administrator p. prof. E. Somogyj podjął myśl wspólnego pisma, chociażby podhalańskiego. Ale czyż to tak łatwo? Któżby się wyzbył „patriotyzmu lokalnego“ — chociaż idea „Orleńt“ jest wielka. Więc — „zestrzelmy myśli w jedno ognisko“... jest to piękne, lecz tu nie można stosować tego.

„START MŁODYCH“, czasopismo młodzieży szkół średnich ze Stanisławowa. Należy podnieść, że mimo niedawnego istnienia pisma [od czerwca 1938 r.] osiąga należyty poziom. Pismo jest przejawem życia młodzieży stanisławowskiej, tchnie prostą i szczerą formą i treścią artykułów umieszczanych, i zagadnień poruszanych na łamach pisma. Znajdują wyraz stosunki szkolne młodzieży np: Przyjaźń — „O aktywność wśród młodzieży“ — „Rzeczpospolita w mundurkach“ i t. p.

Życzyć by należało, aby o wiele więcej miejsca poświęcić regionalizmowi. Nie przeczę, że nie ma tego tematu poruszonego, owszem są nowele gwarą pisane, są legendy i t. p. — To bardzo ożywia pismo i tytuł „Start Młodych“ bynajmniej temu nie przeszkadza...

Nadto wspomnieć należy o „Młodzieńczym Locie“, czasopiśmie redagowanym przez Gminy szkolne w Łodzi i o „Zewie“ — w Poznaniu. Tych ostatnich teraz nie mogę scharakteryzować.

Więc młodzież wydaje pisma, porusza sprawy aktualne na łamach czasopism. Jedne są na wyższym poziomie, inne nie zdołały tego poziomu osiągnąć, ale do tego dążą — jednak zawsze cel ich na terenie środowisk szkolnych, miejscowych nie jest chybiony. Więc nie o stworzenie jednego pisma, lecz o podniesienie poziomu poszczególnych należy walczyć.

S. 369.





I.) Dnia 15 II. 1930 r. w kinie „Sokół“ został wyświetlony film z życia harcerzy. Na program złożyły się 3 części:

1) „Harce leśne“ – reportaż z obozu instruktorskiego nad Jeziorem „Wigry“.

2) „Z harcerskiego frontu pracy“ — obrazy z prac szybowniczych kursów harcerskich i z prac na jachcie instruktorskim.

3) „Harcerze na śniegu“ — życie na zimowym obozie harcerskim.

Program, choć krótki, dał widzom wyobra-

żenie o harcerskim życiu obozowym. Dochód został przeznaczony na akcję letnią.

II. W ostatnim miesiącu Harcerskie Hufce żeńskie w N. Sączu były wizytowane przez delegatkę kuratorium dhnę hm Irenę Kolpy z Krakowa. Dhna Kolpy wizytowała drużyny: druż. lic. pedagogicznego, którą prowadzi obecnie dhna Gruberówna, drużynę I. gimn. żeńskiego, której drużynową została mianowana dhna Markiewiczówna, oraz drużynę „Skrzydeł“ w Gimn. Kupieckiem. Wizytacja miała przebieg bardzo miły. Uzyskałyśmy opinię dodatnią.

JADWIGA SAJDAKÓWNA

Walc Szopena

Pęk błyskotliwych dźwięków wplatasz w klawisze mrokiem złotym.
 Dźwięki są kolorowe. Weiaż uciekają barwną w dal koloraturą
 Spływasz, Szopenie, jasną, błyskotliwą wizją w czarny fortepian mroku
 I dzwonisz, dzwonisz w ciszę. Wszystkie twe dźwięki dzwonią w jasną kolorowość wczesnych słońca blasków,
 Weiaż rosną niespokojnym rwanym, nerwowym rytmem dźwięki twych jasnych klawiszy —
 Wale perli się i błyszczy — obiega pokój mroku kaskadą jasnych błysków —
 Twój walc brzmi jak srebrny kaliny śmiech dziewczyny,
 Dźwięki Twe kolorowe w świat nikną słońca blaskiem
 Szopenie — grasz słońca barwą i kolorowym tęczy kwiatów tchnieniem.

Zbierałeś złote i różowe blaski z wczesnych łąkowych kwiatów —
 Z dalekich pól zebrałeś błyszczące rosy wstęgi —
 Wyplotłeś je w welin żółkłych kart.
 Czar błyskotliwych sal balowych — błękitne dam uśmiechy...
 Splotłeś to jasnym walcem...

Pęk błyskotliwych dźwięków dzwoni z pożółkłych w cień klawiszy
 Forte pian twój, Szopenie, jest czarny jak mrok czyichś wielkich smutków nie objętych w lzy.
 Dlaczego twój fortepian tak jasno, jasno dzwoni?
 — A, ty grasz walca...
 Wale zawsze dźwiękami się perli i dzwoni barwnym, niespokojnym rytmem.
 Twój kolorowy wale, Szopenie...

KRONIKA

Z działalności Kół Krajoznawczych. Balladyna na scenie szkolnej.

Dnia 4. III. w sali Domu im. Pierackiego odegrał zespół Krajozn. Gimn. Krawieckiego i Gimn. 369 fragmenty z „Balladyny pod kier. p. prof. Swaryczewskiej — przy pełnej widowni.

W związku z tym nadesłała nam p. prof. Swaryczewska następujące pismo:

Poczuwam się do miłego obowiązku wyrazić w łamach Waszego pisma gorące uznanie dla zespołu uczniowskiego, który wspólnie ze mną opracował fragmenty „Balladyny“ i wystawił je w dn. 4 bm.

W pierwszym rzędzie uznanie należy się zespołowi żeńskiemu, którego wyjątkowo kulturalna postawa wobec roboty, radowała mię przez cały okres pracy.

Mój dzielny współpracownik p. Foltyn okazał w pokonywaniu licznych trudności organizacyjnych bardzo wiele charakteru, cały zaś zespół włożył w imprezę dużo szczerego zapału, wytrwałości i zdolności.

JANINA SWARYCZEWSKA.

Młodzież sądecka wobec śmierci Piusa XI.

Młodzież sądecka do głębi została poruszona śmiercią Przyjaciela Polski, Nieodżałowanego Papieża Piusa XI. Dnia 18. II. po mszy św. w kościele parafialnym, wysłuchanej przez młodzież wszystkich szkół średnich, odbyły się wewnętrzne akademie ku czci zmarłego Papieża. W Liceum i Gimnazjum 369. uroczystą akademię przygotowała Sodalicja Mar. Na program złożyło się słowo wstępne Ks. Profesora, w którym między innym podzielił się wrażeniami z audiencji papieskiej, odbytej kilka lat temu. Następnie jeden z kolegów wygłosił przemówienie, w którym uwydatnił wielką przyjaźń Papieża do drugiej Swej Ojczyzny, Polski. Chór sodalicyjny, który występował na mszy św., odśpiewał kilka pieśni żałobnych na akademii. Z kolei odczytano wyjątki z wiekopomnych encyklik papieskich. Hymnem „Boże coś Polskę“ zakończono skromną akademię.

Gimn. z. 449 wzięło udział w ogólnej żałobie zaraz nazajutrz po śmierci Ojca św. W sobotę, dnia 18. II., po nabożeństwie żałobnym odbyła się akademie, która podobala się wszystkim bardzo ze względu na swą pomysłowość i wywarła na obecnych naprawdę głębokie wrażenie.

Roczne sprawozdanie kasowe Administracji „Zewu Gór“ za rok 1938

Jak corocznie, tak i w tym roku przedłożyła Administracja Czasopisma Komisji Szkontrującej, delegowanej przez Przewodniczącego Komisji Międzyszkolnej, p. dyr. Dra Jana Krupę, książkę kasową, rachunki i asygnaty kasowe do wglądu i sprawdzenia. Po dokonanych skontrum wydała Komisja Szkontrująca następujące orzeczenie:

„Na życzenie Przewodniczącego Komisji Międzyszkolnej, Pana Dyrektora Dra Jana Krupy, podpisani odbyli dokładny przegląd i kontrolę książki kasowej oraz odnośnych aktów Kasowych Administracji Czasopisma dla Młodzieży Szkół Średnich „Zewu Gór“ w Nowym Sączu, za czas od 1 stycznia 1938 do końca grudnia 1938 — i stwierdzili zgodność księgi kasowej z przedłożonymi załącznikami kasowymi oraz celowość wydatków Administracji. Książka Kasowa oraz wszystkie załączniki prowadzone są nadzwyczaj wzorowo, skrupulatnie i przejrzysto, co zasługuje na specjalne

podkreślenie.

Rachunki za rok 1938 zamknięto w dochodach kwotą **1350 zł. 76 gr.** t. j. tysiąc trzysta pięćdziesiąt zł. ⁷⁶/₁₀₀ oraz w rozchodach kwotą **330 zł. 75 gr.** t. j. trzysta trzydzieści zł. ⁷⁵/₁₀₀; pozostałość kasowa z dniem 31 grudnia 1939 r., w kwocie **1020 zł. 01 gr.** t. j. **tysiąc dwadzieścia zł.** ⁰¹/₁₀₀ **wpisano w dochodach na rok 1939]**

W Nowym Sączu, dnia 4 marca 1939“.

JÓZEF BOGUSZ m. p.

JAN WEIMER m. p.

Dla wyjaśnienia końcowego ustępu powyższego orzeczenia dodaje Administracja, że wzmieniona tam kwota rozchodów odnosi się jedynie do miesiąca grudnia 1938 r., a to z tego względu, że rachunki kasowe są zamykane co miesiąc.

PROF. EMERYK SOMOGYI
Administrator Czasopisma.

Pamiętajmy o naszych rodakach na obczyźnie i złóżmy grosz na Fundusz niesienia pomocy Polakom za granicą.

SPORT

M. K. S. Beskid — K. S. Z. S. Jaworzyna. (Krynica.)

Dnia 21 lutego b. r. rozegrała drużyna Beskidu mecz w Krynicy z mistrzem okręgu „Jaworzyna“. Spotkanie to zakończyło się wysokim zwycięstwem gospodarzy w stosunku 0:9 (0:1, 0:3, 0:5). Drużyna Beskidu wystąpiła w następującym składzie: Łazarek, Chruślicki, Konopka, Pięta, Chwalibóg, „Piłkarski“, Sierp, Arecki, Konieczny II.

Pierwsza tercja upłynęła pod znakiem gry równorzędnej. Obie strony przeprowadzają szereg ataków, jednak bez skutku. Dopiero ostatnie minuty przyniosły jedną bramkę „Jaworzynie“ ze strzału Nowikowa. Winę tej bramki ponosi bramkarz.

Druga tercja jest okresem zdecydowanej przewagi gospodarzy. Stale przeprowadzają ataki, z których trzy zostały uwieńczone bramką ze strzału Migacza (1) i Czorycha (2). Drużyna Beskidu miała okazję do strzelenia najmniej dwóch bramek, lecz pech jakiś przesładował zawodników i nie pozwolił na to.

W trzeciej tercji zupełną przewagę uzyskuje znowu

„Jaworzyna“. Drużyna studentów zmęczona poprzednimi tercjami ogranicza się wyłącznie do defensywy, przeprowadzając tylko sporadyczne ataki zresztą bez skutku.

Jaworzyna gra bardzo ładnie technicznie, toteż bramki sypią się jak z rękawa. Uzyskał je Czorych (4) i Hasiak (1). Beskid nie może już zmienić stanu meczu mimo niezwyklej ambicji i ofiarności. Ostatnia nadzieja uzyskania honorowej bramki — karny, zawiodła.

Jeżeli chodzi o charakterystykę drużyn, to niewątpliwie mistrz okręgu grał o klasę lepiej od studentów. Kombinowali bardzo ładnie, jazda na łyżwach pierwszorzędnie opanowana. Studentów cechowała natomiast niezwykle ofiarność i ambicja. Akcje „Beskidu“ w szczególności zaś pierwszego ataku były okresami piękne i nieraz zmuszały bramkarza Jaworzyny do energicznego reagowania.

U zwycięzców bardzo dobrze zagrał Czorych, Migacz i obrona. W Beskidzie dobrze grał pierwszy atak, drugi był trochę gorszy, ale zdał swój egzamin zadawalająco, jeżeli zważymy, że byli to sami debiutanci.

Wynik był stanowczo za wysoki i nie odpowiadał przebiegowi gry. Drużyna Beskidu bez treningu sprawiła naprawdę miłą niespodziankę.

Sędziował b. dobrze p. Kamyk i p. Kulig.

Rozrywki umysłowe

Bilety wizytowe

ul. J. Dumanówna, kl. III b, Gim. Kup.

[1 punkt]

Pola Tron

Irena Boczar

Mania Luła

Gdzie mieszkają te panie ?

ARYTMOGRAM

ul. B. Walczyńska Lic. Przyr. 448.

[2 punkty]

7, 26, 2, 8, 12, — 7, 26, 10, 15, —
13, 14, 26, 4, 14, — 8, 12, — 19, 6, 3, 26, 4, 3, 26,
— 9, 23, 28, 12, — 17, 20, 2, 14, 18, 3, 26, 7, —
22, 3, 26, 4, 14, 24, 17, 20, 2, 14, 3, 26, —
23, — 6, 10, 14, 24, 10, 15, 18, 3, 1, — 1, 24,
19, 17, 16, — 22, 13, 21, 4, 14, — 15, 26, 7, —
7, 26, 2, 8, 26, 7, — 13, 14, 26, 4, 17, 24 —
12, 2, 12, 1, — 1, 2, 4, 18, 3, 26, 6, 3, 4, 14.

Klucz do arytmogramu

2, 6, 3, 8, 12, — rzeka w Rosji, wpada do M. Białego

7, 12, 10, 15, 13, 14, 16, 0, — ptak drapieżny
17, 20, 19, 18, 12 — imię żeńskie zdrobniałe
0, 21, 13 — duży las
24, 26, 13, 20 — kraj w Am. Połudn.
1, 12, 1, 23, 8 — syryjski bóg bogactwa
5, 24, 1, 26, 8 — grecki bóg małżeństwa
1, 12, 4, 4, 5, 3, 12, 6, 26, 17, 17, 3 — słynny pisarz
polit. włoski.

Szarada

[2 punkty]

Pierwsza to towarzyska

Zabawa publiczna.

Druga to jedna z nutek

W dźwięku sympatyczna.

Drugą trzecią drewnianą

Mają wszystkie sklepy.

Drugiej pół i trzecia to

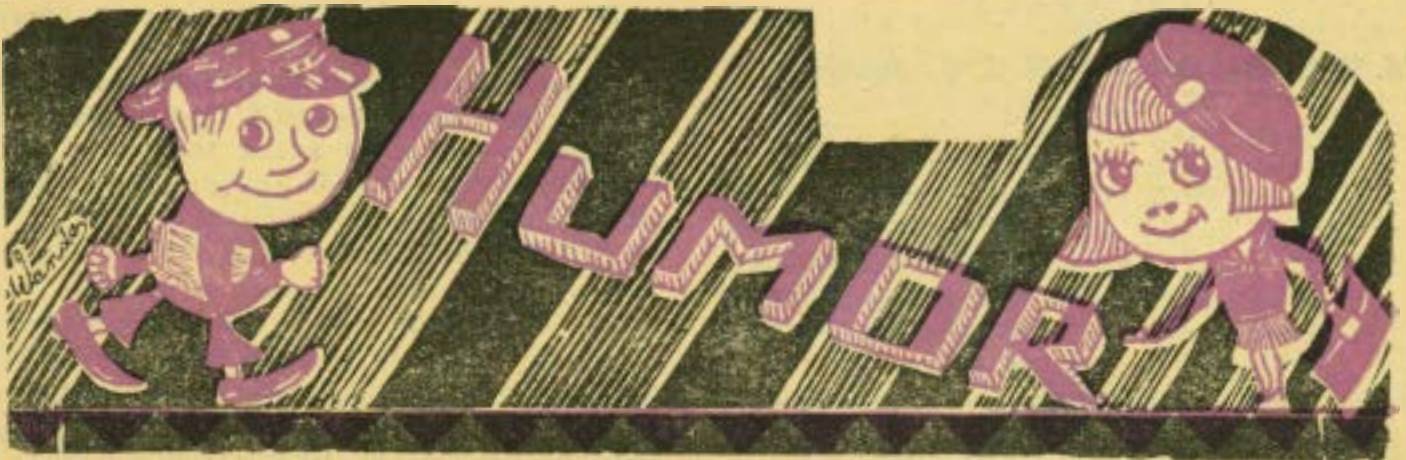
Imię zdrobniałe kobiety.

Cała jest utworem

Jaki pisarz snuje —

Utwór ten to...

Kto chce, niech zgaduje.



Z fraszek szkolnych

Oda do fizyki.

Fizyko, fizyko
Utrapienie moje —
Cóż ja pocznę z tobą —
Choć kuję za dwoje?!

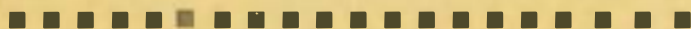
I choćbym cię wkuwał
Dniami i nocami
Nic to nie pomoże
— Kończy się dwójkami...

Tyś jest niepojęta
Ze swoim ciśnieniem
Noniuszem, suwakiem
,Czarownym' pierścieniem,

Magdeburgską kulą
Kłębiastym oparem
Stajesz się mą zmorą
Niežnośnym ciężarem.....

Przeklinam cię na wieki
Zgiń przypadnij marnie!!!

EUGENIUSZ KRZYKAŁSKI, III. a 369.



Fraszki — igraszki

Na pewien traktat.

Pośród burz, wojen tego życia
i trudu i znoju,
o politycznych czytać wolę
traktatach..... pokoju.

Przedmaturyczne echa.

Taką refleksję
chciałbym dołożyć:
o maturze lepiej
pisać, niż ją... złożyć.

Na apel wzywający do utworzenia chóru w Nowym Sączu...

Kolega Mar.! Nie można
tak pomijać tego —
wszak istnieje chór w Sączu
dimnazjum... drugiego.

Dla tych, którzy się martwią tym, że nie rozumieją wierszy...

Dla pocieszenia dodam biednych osób
że więcej jest takich, co nie rozumie...
tych.
ich.

Na fakt ten, że zwykle Zew Gór wychodzi z opóźnieniem...

Taki termin tutaj,
proponuję oto —
gdy ktoś zwleka, to znaczy,
że ma... zecerskie słowo.

Gdybyśmy wyjechali do Zwardonia...

Takie sprawozdanie do
Zwu Gór nam nadsyłają —
„w Zwardoniu jest wiosna
i ptaszki śpiewają“

REDAKCJA.

To w końcu oznajmię,
wreszcie do kompletu,
że czekam za „portrety“
koalicji odwetu.

TADEUSZ LANGER.